Nr. 82. w Czwartek

dnia 9. Kwietnia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 8. Kwwietnia. — Nordd. Allg. Ztg. pisze: Rząd wystąpi wcześniej lub później ze swego biernego stanowiska naprzeciw stronnictwu postępowemu. Rzeczą będzie stósowną przedłożyć projekt do prawa, wedle którego nowe podatki i jednoroczne nadzwyczajne wydatki wyraźnie od przyzwolenia izby deputowanych zależeć mają, a na przypadek braku prawa budżetowego, ma mieć rząd prawo podatki ściągać wedle ostatniego budżetu prawnego.

Drezno, 8. Kwietnia. — Dresdner Journal zamieszcza wiedeńską korespondencyą, wedle której poseł austryacki w Berlinie hr. Carolyi ma pozostać tamże na swej posadzie.

Augsburg, 8. Kwietnia. — Allg. Ztg. zamieszcza wiadomość z Wiednia, że gabinet austryacki odpowiedział na propozycyą Francyi względem spólnej akcyi dyplomatycznej w sprawie polskiej, że z swej strony wystąpi z notą w Petersburgu, za którą zechcą pojść Anglia i Francya. Wielki książe namiestnik przyrzekł dać zadośćuczynienie za pogwałcenie granicy austryackiej przez wojsko rosyjskie i utworzył komisyą względem wykrycia faktu.

Berlin, 9. Kwietnia. — Najj. Pan raczył nadać poborcy podatkowemu Gottschowi w Rees order orła czerwonego 4ej klasy, a zamianować dyrektora sądu powiatowego Ackermana w Nidborku, tajnym radzcą sprawiedliwości.

— Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza najwyższe rozporządzenie z d. 9. Marca 1863, względem nadania praw fiskalnych na budowę i utrzymanie drogi bitej powiatowej z Ostrowa przez Wygodę do Grabowa, w powiatach odolanowskim i ostrzeszowskim.

Berlin, 8. Kwietnia. — Gazeta wrocławska pisze: Swięta wielkanocne przerwały na chwilę ruch polityczny. Zewnętrznie panuje spokój, jakoby się sposobiono ze wszystkich stron na podwojoną czynność. Najnowszy zwrot w polityce Danii wiele daje do myślenia, szepcą sobie do ucha o ważnych przysposobieniach, ale że to są same szeptaniny, przeto wolimy o nich zamilczeć, zwłaszcza że za to, co mnie dochodzi, brać niechcę i niemyślę odpowiedzialności.

— Ciekawem jest następujące rozporządzenie ministra wojny do naczelnie dowodzącego czterema korpusami, jenerała piechoty Werdera, tyczące się wychodźców polskich: »Pomiędzy ministerstwem spraw wewnętrznych a ministeryum wojny ułożono następujące przepisy pod względem obchodzenia się z poddanymi cesarsko-rosyjskimi przechodzącymi na terytoryum pruskie z rosyjskiej Polski o ile takowi nie należą do cesarsko-rosyjskiej armii: 1) W ogólności służy za normę w obchodzeniu się z przechodzącymi osobami zawarta pod dniem 8. Sierpnia (27. Lipca) 1857 prusko-rosyjska konwencya kartelowa (Zbiór praw nr. 53. str. 765). 2) Jeżeli nie będzie możebną wychodźców bezpośrednio po ich przejściu znowu napowrót wydalić, uważane być mają takie osoby za więźniów i transportowane pod eskortą wojskową do której z pruskich fortec najbliżej położonej od punktu przejścia. W pierwszej linii użyć tu należy fortece: grudziądzką, poznańską, niską i koselską, a jeżeli te nie wystarczą, w drugiej linii: piławską, weichselmündzką, kistrzyńską i świdnicką. 3) W pomienionych miejscach pomieścić można (tu następują liczby, które wynoszą ogółem 68 cel więziennych i 2680 ludzi). 4) Po aresztowaniu należy jak najrychlej więźniów przesłuchać, ażeby oznaczyć osobistość i bliższe szczegóły przekroczenia. Wypadek tych przesłuchów będzie normą klasyfikacyi w rozmaite kategorye, od której sposób wydalenia i wynagrodzenie wydanych kosztów zależeć będzie. 5) Rozróżniać się mające kategorye są: a) powstańcy, którzy podług artykułu 15—17 konwencyi kartelowej traktowani być mają (ponieważ się w Rosyi dopuścili przewinienia lub zbrodni); nie powstańcy, ale osoby w wieku poboru wojskowego, do których artykuły 1—9 konwencyi kartelowej zastósować można; c) nieobowiązane do wojska, nieposzlakowane osoby, z któremi wedle artykułu 23 obchodzić się należy. 6) Osoby umieszczone po fortecach należy aż do ich wydania w ten sam sposób wojskowo dozorować i traktować, jak to jest przepisanem dla osób zostających w rotach robotnych lub karnych. 7) Przechodźców do wyższych klas społeczeństwa należących, należy wszystkich odstawić do fortecy poznańskiej i tam ich traktować jako więźniów obłożonych aresztem w pomieszkaniu, gdyż tamtejsze władze wyłącznie są w posiadaniu wystarczających materyałów do skutecznego przesłuchania. Potrzebne bliższe oznaczenia co do potrzeb życia przechodźców wyjdą z wydziału wojskowo-ekonomicznego, przekazania do komendantur od powszechnego wydziału wojennego. Komendanturom jeneralnym 1, 3, 5 i 6 korpusu armii odesłano odpis w mowie będącej pismem, a Jego ekscelencyi pozostawia się uniżenie dalsze rozporządzenia pod tym względem z tą uwagą, że odnośni naczelni prezesowie otrzymali przez pana ministra spraw wewnętrznych odpowiednią wskazówkę.

Władzom policyjnym zakomunikowano stósownie do tego układ ten do wiadomości i zastósowania się w razach potrzebnych aresztować.

— Na posiedzeniu pruskiej izby poselskiej w dniu 31. Marca odczytaną została interpelacya posłów Stablewskiego, Kantaka i Żółtowskiego (Buk), której dosłowne brzmienie podaliśmy w numerze 74 naszego Dziennika. Dziś zamieszczamy w dosłownem tłómaczeniu ze zapisków stenograficznych mowę posła Stablewskiego, motywującą pomienioną interpelacyą i odpowiedź na nię ministra spraw wewnętrznych, hr. Eulenburga.

Poseł Stablewski: »Co dopiero ukończona debata tyle obejmuje myśli moich, że chcąc uniknąć powtarzania, wyrażę się jak najkrócej. Ostatniemi czasy zdarzały się nad granicą polską liczne aresztowania. Pomiędzy osobami aresztowanemi znajdują się nietylko krajowcy, ale i cudzoziemcy. Co do pierwszych, nie wystósowaliśmy na teraz w interpelacyi naszej żadnego pytania do król. ministerstwa stanu. Nie chcę także uprzedzić wyroku sędziowskiego, atoli panowie pozwolą mi, iż kilku wyrazami sprawę tę poruszę.

Kodeks karny stanowi w ogóle w §. 4, iż popełnione za granicą zbrodnie i przestępstwa zwykle nie bywają karane ani ścigane. Przekroczenia popełnione za granicą, wówczas tylko w Prusach mają być karane, jeżeli oddzielne prawa lub umowy to przepisują.

Specyalnie oznaczono to w §. 78 kodeksu karnego pod liczbą 2, gdzie mowa o nieprzyjacielskiem postępowaniu względem przyjaznych mocarstw. Owo dziesięcioletnie uwięzienie ma miejsce, jeżeli się czyn odnosi do innego państwa, w którem, w myśl ogłoszonych układów i praw, wzajemność jest zapewnioną. Że wspomniony paragraf tutaj zastósowanym być nie może, wykazuje się z jego brzmienia dosłownego. Wzajemnosć z Rosyą skutkiem ogłoszonych układów nie istnieje według mego zdania. Istnieje wprawdzie mniemanie, że się skarga ma opierać na §. 97 kodeksu karnego. Ten zaś brzmi:

> »»Kto bez upoważnienia zbrojne tworzy zgromadzenia albo nimi dowodzi, lub też oddział mężczyzn, o ktorych wie, że bez prawnego pozwolenia są zgromadzeni, w broń lub potrzeby wojenne zaopatruje, odniesie karę aż do dwuletniego więzienia.
>
> Kto w podobnych zbrojnych zgromadzeniach bierze udział, zasługuje na więzienie aż do roku.««

Gdyby paragraf ten istotnie tutaj naciągnąć i zastósować można, o czem, jak wyżej powiedziałem, sądzić nie chcę, nie jest zdaniem mojem, surowość i długość uwięzienia podczas indagacyi wstępnej usprawiedliwioną ani prawami ustanowionemi w ordynacyi kryminalnej, ani praktyką sądową. Paragraf 210 ordynacyi kryminalnej stanowi:

> »»Jeżeli atoli szczególne zachodzą okoliczności, które przestępcę nie wprawiają w podejrzenie ucieczki lub też nadużycia wolności ku zaćmieniu prawdy, albo też, jeżeli na mocy rozporządzenia sędziego stósowną złoży kaucyą, może podczas indagacyi pozostać wolnym, jeżeli kara, jaka go czeka, prawdopodobnie nie dochodzi trzechletniej kary więzienia.««

§. 208:

> »»Inni zbrodniarze zwykle tylko, jeźli kara, jaka ich czeka, prawdopodobnie przechodzi jednoroczne więzienie.««

Tamto odnosi się do ustępu pierwszego, to zaś do ustępu drugiego paragrafu 97. kodeksu karnego. Czyliżby tutaj owo zagrożenie karami zbrodni stanu znanego rozporządzenia prowincyonalnego z dnia 1. Lutego uskutecznionem być miało? Płonności podobnych poglądów prawnych udowadniano tutaj już wielolicznie, ja zaś muszę mimo rozpo-

wszechnionej w W. Ks. Poznańskiem tego rodzaju obawy wyrzec ze swej strony, że to liczę między niepodobieństwa, aby którykolwiek sąd podobny pogląd przyjął. Przystępuję tutaj do innej kategoryi osób aresztowanych, tj. do królewsko-polskich poddanych, będących właśnie główným powodem mej interpelacyi. Chciałem tu jednego tylko dotknąć przypadku, który niedawno temu w Mysłowicach miał miejsce, gdzie osoby w paszporta zaopatrzone aresztowano i 4 ½ tygodnia w więzieniu trzymano. Sprawa ta należy atoli do innego wydziału a głos może wymowniejszy wytoczy ją tutaj. Dla tego to chcę pominąć tutaj i przystępuję do transportowania osób aresztowanych, którzy z Polski Kongresowej tu dotąd wkroczyli. Transport ten osób aresztowanych, z których bardzo wielu mimo konwoju więcej nawet niż wystarczającego, częścią powiązanych z sobą, częścią okutych, z Wrześni do Poznania sześć mil transportowano, sprzeciwia się humanitarności, do której przecież Prusy z pewnością prawo rościć chcą.

Dziwić się nie można, że tak w Kostrzynie jak i w Poznaniu wiele się osób częścią z powodu współczucia, częścią z ciekawości zgromadziło, aby się niezwykłemu temu przedstawieniu przypatrzeć. Atoli ani współczucie, ani ciekawość zdawały się wojsku być usprawiedliwionemi, dla czego tak tutaj, jak i tam bez pokaleczeń spokojnych obywateli się nie obyło. W Poznaniu raniono nietylko kolbami, ale i pchnięciami bagnetem mieszkańca narodowości niemieckiej nazwiskiem Gross. Co zaś dotyczy obchodzenia się z nimi w samychże więzieniach, ma władza wojskowa, jak komendant p. Alvensleben sam przyznaje, dane sobie pewne rozkazy. Panowie mi pozwolą, że im z pewnej korespondencyi niektórych wiadomości udzielę. Reprezentant miasta dr. Matecki, jeden z najczcigodniejszych obywateli poznańskich, udał się do władz tamtejszych celem przyniesienia ulgi aresztowanym i odebrał na wniosek swój następującą odpowiedź:

»»Komendatura odpowiada na wniosek pana uniżenie, iż ta co do obchodzenia się z aresztowanemi tutaj polskimi powstańcami, którzy tu dotąd przeszli, ma dane sobie oddzielne rozkazy. Powstańcy ci są uważani jako więźniowie forteczni zupełnie według zasad zastósowanych do krajowców. Jeżeli przytem są im jeszcze niedozwolone wygody, to państwo stara się o żywność, a gdzie się potrzeba okazuje, o przyodziewek, bieliznę i opatrzenie w przypadkach choroby. Względem obcych inne okazywać postępowanie nie jest dozwolonem, poda im się atoli sposobność, iż pracą rąk swoich będą mogli używać wspomnione wygody.

Poznań, 18. Marca 1863. (podp.) Alvensleben.««

Skutkiem tego udał się dr. Matecki do władz cywilnych i wykazał w przydłuższem swem piśmie, że ciż więźniowie są traktowani jako więźniowie kompanii karnej. Chciał on los ich ulżyć i odebrał następującą rezolucyą:

»»W odpowiedzi na przedstawienie z dnia 22. b. m. donoszę Panu, iż rosyjscy poddani, którzy w dniu 2. b. m. na terytoryum tutejsze przeszli, obecnie i aż do ukończenia rozpoczętej indagacyi wstępnej w więzieniu tutejszej komendantury się znajdują, mnie więc nie służy prawo wpływania na ich utrzymanie.

Musiałem poprzestać na tem, iż wniosek pański przesłałem komendanturze, pozostawiając jej rozstrzygnienie o ileby przychylenie się do życzeń jego okazało się możebnem.««

Wstrzymuję się od każdej uwagi co do sprawy rzeczonej. Krom osób uwięzionych w Wiel. Ks. Poznańskiem, tj. w miastach Poznaniu, Gnieźnie i Wrześni, aresztowano jeszcze 29 innych osób, które osadzono w więzieniach brodnickich. Jak mnie z źródła zupełnie pewnego zawiadomiono, ma landrat Joung, jak się zdaje, zamiar, opierając się na umowie kartelowej z roku 1857, wydalić ich jako komisarz graniczny, skoroby tylko do Aleksandrowa dostateczny rosyjski oddział wojskowy ku ich odebraniu przybył.

Panowie! Podczas gdy we wszystkich cywilizowanych państwach europejskich przechodźcy polityczni od pospolitych zbrodniarzy należycie bywają odróżniani, jest praktyka ta na prawie narodów polegająca w Prusach jeszcze co do narodowości polskiej rzeczą wręcz przeciwną. Konwencya kartelowa jest tak dwuznacznie ułożona, że ów artykuł z d. 12. Marca r. b. w dzienniku Journ. des Débats słusznie mógł utrzymywać, iż się nieprzypatrzono istniejącej już od roku 1857 konwencyi kartelowej, gdyż inaczej powziętoby dawniej już przekonanie, iż ta najzupełniej wystarcza, Europa zaś nie byłaby tak bez potrzeby zaniepokojoną. Według zdania najmędrszych nauczycieli o rozumie stanu należy już dla tego samego rozróżnić przechodźców politycznych od pospolitych zbrodniarzy, że ich nie zawsze wolna od namiętności dosięga sprawiedliwość, ale często, jak szanowny poseł z Solingen słusznie zauważył, często ofiarą zemsty padają. Zdanie to tembardziej daje się tu zastósować, że w Polsce pod pozorem branki wojskowej jedynie chciano pozbyć się osób politycznie podejrzanych. Zastósowanie konwencyi jest tylko możebnem w zwykłych stosunkach pokojowych. Prawna jej istota jest natury problematycznej, a nadto 14, 20 i 21 jej artykuł sprzeciwiają się artykułowi 48 konstytucyi, co w wysokiej tej izbie wielolicznie już rozbierano. Jeżeli atoli szanowny pan poseł Simson mniema, iż się konwencya zamieniła w »Noli me tangere«, że przez przeciąg lat 6 znajdowała się drukowana i niezaczepiona w Zbiorze Praw, wówczas przytoczyć mu muszę 29 regułę juris pandektów, opiewającą: »Quod initio vitiosum est, non potest tractu temporis convalescere.« (Wesołość).

Żadne więc zadawnienie nie miało tu miejsca, a reprezentacya ludowa każdego czasu znieść może moc obowiązującą rzeczonego układu.

Zamiarem naszym było postawić tu dziś podoby wniosek, ponieważ go atoli już z innej stawiono strony, przystąpimy więc do niego.

Jeżeli więc z jednej strony scharakteryzowano konwencyą kartelową jako umowę contra bonos mores, z drugiej zaś strony tyle istnieje powątpiewań co do zobowiązującej mocy prawnej, należało się więc spodziewać, iż rząd krajowy wówczas tylko użytek z niej zrobi, gdyby się do tego widział zmuszonym przez rzeczywiste brzmienie dosłowne odnośnych paragrafów. Ale nie tak jest. Rząd krajowy tłómaczył w kierunku zupełnie przeciwnym art. 23: panowie znają historyą owego wydalenia toruńskiego; wiadomo im, z jakiem oburzeniem przyjęto wiadomość tę wszędzie, gdzie tylko doszła. Wszakże się stała przedmiotem rozpraw parlamentarnych, a obecnie jest przedmiotem wstawiania się dyplomatycznego. Nie chcę więcej o tem powiedzieć, jeżeli jednak fakta takie zaszły, a nadto, jeżeli pan minister spraw wewnętrznych tyle jeszcze miał odwagi, której mu bynajmniej nie zazdroszczę, iż do faktu jeszcze dołączył urągowisko słowne, charakteryzując je jako wydalenie do Rosyi, należałoby się i w tym przypadku obawiać, że więźniów, którzy obecnie z Polski tu dotąd przeszli, tenże sam los spotka. Dla tego pozwalam sobie zapytać król. rząd krajowy, czy we względzie obecnie uwięzionych rosyjskopolskich poddanych ma zamiar wykonać ich wydalenie sposobem znanego wydalenia owych czterech osób, które z Torunia wydano wprost w ręce władz granicznych w Aleksandrowie.«

Wicemarszałek Behrend: »Celem odpowiedzenia na interpelacyą udzielam głos panu ministrowi spraw wewnętrznych.«

Minister p. Eulenburg: »Pomijam okoliczność, czy interpelacya co do zamiarów rządu miejsce mieć może, obszerna atoli odpowiedź na takie interpelacye staje się wówczas niepodobną, jeżeli te intencye właśnie okazać i skutecznemi stać się mają z szeregu pojedyńczych wypadków, które, będąc natury rozmaitej, wymagają też różnego sposobu obchodzenia się z nimi. Muszę się więc ograniczyć na ogólnem oświadczeniu, że zamiary rządu co do wspomnionych przychodniów rosyjskopolskich całkiem są łagodne, a to tem bardziej, że się prawdopodobnie wykaże, iż większa ich część wbrew własnej woli i sposobem przymusowym brała udział w powstaniu, z drugiej zaś strony muszę imieniem rządu oświadczyć, iż się w danych przypadkach nie może usunąć od zobowiązań, jakie na niego wkłada prawo i zawarte fakta.«

Królestwo Polskie.

Warszawa, 7. Kwietnia. — Wczoraj przybył tu stary jenerał Berg i jako przydany do boku namiestnika, będzie mu służył swemi talentami, znanemi z r. 1831. W kołach wojskowych w Petersburgu upowszechniło się zdanie, że jenerał Ramsay przez brak energii pozwolił się rozwinąć powstaniu. Niemasz głowy w armii rosyjskiej, niemasz koncentracyi, wszystko rozprzężone i każdy dowódzca działa na swoją rękę. Za przykład podają księcia Szachowskoja, który czeka wciąż w Miechowie na powstańców. Jenerał Berg w r. 1831 przybył do Warczawy jako parlamentarz z zawiązanemi oczyma, zdaje nam się, że i teraz przybywa z łuszczką na oczach, jeżeli sądzi, że mu się uda jednem cięciem przytłumić powstanie. Ani groza miecza, ani kul, ani surowa administracya nie naprawi stanu rzeczy, który do góry nogami przewrócony, jak nigdy jeszcze w Polsce. Jenerał Berg prawdopodobnie tak zakończy w Polsce, jak inni jego poprzednicy, których sława z nimi pogrzebioną została w grobach. Równie stanowisko Wielopolskiego jest zachwiane i bodaj się utrzyma jeszcze przez kilka tygodni.

— National Ztg pisze: majętni z ubogimi spożywali tu święcenie po bratersku, dziś spólnie spożywali, a może jutro spólnie krew będą swoją przelewać za miłą ojczyznę. Walka wcale nie ukończona, ona tylko zamieszona, aby nabrać większego zapędu. W czasie świąt miałem sposobność rozmawiać z kilku przybyłymi na urlop powstańcami z obozow, z ich rozmów pokazywało się, że znów się taniec wojenny rozpocznie. Oprócz tego obiegają tu różne pogłoski o niespokojnościach w Petersburgu, w Finlandyi itd.

Warszawa, 28. Marca. — Osoby przybyłe z Litwy opowiadają takie z tamtych stron wiadomości:

»Pod Rudnikami dowodził polskim oddziałem major Narbutt. Uformowawszy się już zupełnie, posłał on umyślnie pewną osobę do Wilna udającą szpiega, aby doniosła Moskalom, że zaczyna się formować oddział w tych stronach. Moskale w ten moment posłali 500 żołnierzy koleją żelazną. Narbutt widząc ich zbliżających, cofał się powoli, odstrzeliwując się ciągle, aż naprowadził ich na bagna i tam zająwszy mocną pozycyą stoczył walkę, w której padła trupem połowa moskiewskiego oddziału. Ztamtąd Narbutt posunął się na zachód dla połączenia się z innemi oddziałami.

W Białowieżskiej puszczy zebrało się stokilkunastu drobnej szlachty i jednodworców, i tam mając tylko jakiegoś starego podoficera, jako jedynego wojskowego człowieka, uczyli się mustry. Przybyły w tamte strony oficer polski jadący do Raczyńskiego czy też Rogińskiego dał się namówić, aby wziął ten oddział pod swoją komendę. Znalazł oddział zajęty mustrą według starej konstantynowskiej szkoły. Wachmistrz czy podoficer chętnie ustąpił komendy i nie pragnąc żadnych tytułów i honorów, a tylko służyć sprawie jak można. Oddział ten miał wszystkiego ośm sztuk broni palnej i kilkadziesiąt kos. Prócz tego głód mu dokuczał; udał się więc do najbliższego mieszkania jakiegoś Kurlandczyka, wzywając go do dostarczania żywności za pieniądze, zapowiadając zemstę gdyby się odważył zdradzić. Pewnego dnia pikiety usłyszały chórowy śpiew Moskali w pewnej odległości; oddział stanął w gotowości, posłani szpiegi przynoszą wiadomość, że 50 kozaków jedzie z transportem znacznym. Zaczajono się za siągami i kiedy kozacy przybliżyli się dostatecznie, dano salwę. Ośm celnych strzałów zrzuciło z koni ośmiu kozaków. Kosyniery z okrzykiem rzucili się na resztę. Kozacy przerażeni, prawie bez boju złożyli broń. Zapasy żywności, amunicyi i kilkadziesiąt sztuk broni palnej, jako też lance były owocem zwycięstwa.

Po kilku dniach marszu oddział ten dowiedział się o kilkudziesięciu Moskalach ciągnących drogą niedaleko Czarnej wsi pod Białymstokiem. Rzuca się na Moskali niespodzianie, rozbija ich, zabiera 50 sztuk broni palnej, amunicyi dużo i cofa się znowu w Białowieżską puszczę.«

W maryampolskiem powiecie (augustowskie) Akord uformował sobie znaczny oddział jazdy i stoczył kilka drobnych pomyślnych potyczek, ale nie mamy jeszcze o nich szczegółów.

Aresztowania i rewizye są u nas w Warszawie już tak powszednim chlebem, że niema co o nich pisać. Wyszedł rozkaz namiestnika ażeby wszystkich aresztowanych po przekonaniu się że są winnymi, (a wiadomo na jakich zasadach następuje to przekonanie), a szczególniej ujętych przy wyjściu z Warszawy i na polu bitwy (tych nie ujmują ale mordują) oddawać do wojska wszystkich starszych nad lat 17.

Do oddziałów grenadyerów przybyłych koleją petersburgską miał wielki książe Konstanty mowę tej treści:

»Przybyliście uśmierzyć buntowszczyków Polaków po raz drugi. (Pierwszy raz miał być w roku 1831). Mam nadzieję że poraz ostatni uśmierzać ich będziecie, wykorzeniając raz na zawsze bunty. Spełnienie tego wam rabiata powierzam.« Cz.

Warszawa, 6. Kwietnia. — Pisałem wam przed paru tygodniami, że się burza na Litwie dopiero zrywać zaczyna. Z wypadków, które zaszły, przekonać się możecie jak dokładne pod tym względem były informacye moje. Powstanie szerzy się tam gwałtównie, a włościanie czynny w niem udział biorą. Dość przeczytać raporta urzędowe moskiewskie, zawarte w numerze Kuryera Wileńskiego z d. 2. b. m., aby pojąć jak groźnym jest tam charakter powstania. Nauczającym także przyczynkiem do ocenienia słabości rządu na Litwie, jest proklamacya naczelnika gubernii moskiewskiej do mieszkańców miast, w tym samym numerze Kuryera zawarta, w której rząd moskiewski obiecuje mieszkańcom miast zniesienie podatku poduszenego, ulgę w innych opłatach i reformy handlowe wzamian za spokojne ich zachowanie się. Jest to w naturze tatarskomoskiewskiej, że się płaszczy i prosi kiedy bieda, a gnębi i naśmiewa, kiedy się silnym czuje.

Mam powody sądzić, że wkrótce Telegraf Kijowski dziennik urzędowy w Kijowie wychodzący, będzie tak samo interesujący jak Kuryer Wileński. Dodam jeszcze, że wkrótce po świętach zajdą w Królestwie podług wszelkiego prawdopodobieństwa żywsze wypadki, które i tutejszy Dz. Powsz. skłonią do przerwania kilkodniowego milczenia.

Kto nie mieszka dziś w Warszawie, z trudnością zdać sobie może z tego sprawę, jak uciążliwym, jak nieznośnym jest zakaz wychodzenia po godzinie 10 na ulicę, pod którym tu żyjemy. Od godziny 8 skrępowani latarkami, o 10 zmuszeni rozchodzić się i powracać do domów, pozostajemy pod pewnym rodzajem codziennej niewoli, która nienawiść ku Moskwie, wciąż nowym podsyca ogniem. A jeżeli przypomnimy sobie, że ten stan przymusu trwa z małemi przerwami od lat dwóch, to pojmiemy, że nawet cudzoziemcy tu mieszkający, że naprzykład Niemcy życzeniami swemi są z powstaniem, rękę swą przykładają po części do powstania. Im nie idzie o prawa narodowości, oni nie przejęli w dzieciństwie sprawy Polski niepodległej, nie idzie im także o przysmaki, że się tak wyrażę, liberalnie uorganizowanych społeczeństw, o parlamenta, o wolność druku itp., ale o pierwsze prawa człowieka, tak niezbędne do życia, jak powietrze, którem oddychamy, a wciąż bezwzględnie gwałcone. Tylko rząd, który zniszczenie kraju za zadanie sobie postawił, tylko rząd barbarzyński w całem znaczeniu tego wyrazu, a posiadający obok tego środki rządów cywilizowanych, może wywierać przez czas tak długi, tak bezprzykładny w historyi ucisk.

Powiadają tu, że naczelnikowi biura telegraficznego, znanego powszechnie pod nazwą »biura Wolffa«, rząd moskiewski ofiarował 10,000 rubli, za zobowiązanie nieprzyjmowania depesz krakowskich lub poznańskich przychylnych sprawie polskiej. Czy tak jest rzeczywiście, wy tam łatwiej sprawdzić będziecie mogli.

W tej chwili dochodzą mnie dzienniki zagraniczne, zawierające wiadomość, jakoby komitet centralny nakazał złożenie broni. Z tego co wyżej doniosłem, pojmujecie, jak bezzasadną jest ta wiadomość. Trzeba nie mieć żadnego wyobrażenia o rzeczywistem położeniu kraju, żeby coś podobnego przypuścić można.

— Piszą nam pomiędzy innemi z Krakowa. »Z Wołynia i Litwy zbywa nam na dokładnych wiadomościach, bo listy ztamtąd muszą być ogłędnie bardzo pisane. To tylko jest rzeczą niewątpliwą, że powstanie staje się rozleglejszem z dniem każdym i coraz groźniejszą przybiera postać. Panie* i **, pierwsza z Wołynia druga zamieszkała na Ukrainie, nie miały zamiaru tu (do Krakowa) przybyć, a przybywają nad spodziewanie w tych dniach. Nadto druga pisze, że dla bezpieczeństwa odbędzie podróż morzem albo Dunajem.

Dnia 30. b. m. donosiły listy z Paryża, jakoby 26. czyli 27. zawarty został traktat pomiędzy Francyą a Austryą.« D. P.

Z Częstochowskiego, 3. Kwietnia. — Swieżo formujący się oddział powstańców w liczbie 80 ludzi przybył 31. Marca do wsi Zagórza rezydencyi p. Lemańskiego prosząc o żywność dla siebie i koni. Pan Edward Lemański zamknął się w swym pałacu i kazał powiedzieć że nie da, i w ten moment wysłał posłańca do Częstochowy, aby uwiadomić Moskali, z któremi w ścisłej był zażyłości, o przybyciu powstańców. A kiedy ci koniecznie chcieli widzieć się z p. Lemańskim, mając z nim interes do pomówienia i do jego pałacu zbliżyli się, ten mając w domu kilka sztuk broni, bo on tylko w naszej okolicy z właścicieli ziemskich, miał przywilej na posiadanie takowej, zaczął strzelać z okien pałacu, jednego powstańca nazwiskiem Konarzewskiego śmiertelnie ranił, który już podobno życie zakończył, dwóch zaś jego towarzyszy mniej niebezpiecznie. Wtenczas powstańcy wybiwszy drzwi ujęli Lemańskiego i na haku, na którym miał zwyczaj wieszać ubitą w swych lasach zwierzynę, powiesili, nieprzyjmując 25,000 rubli okupu za życie, które dawał. Pan Edward Lemański zostawił zresztą po sobie u włościan w swoich dobrach i u mieszczan kłobuckich jak najgorsze wspomnienie. D. P.

— Do Gen. Correspondenz piszą z Berlina ze strony dobrze poinformowanej: Z listu paryskiego, który pod dniem 30 Marca zamieszcza Köln. Zeitung i w którym donosi, że rząd francuski znowu zaniechał projekt niepodległej Polski, pokazuje się jasno cel owej rzadkiej sztuczki dziennikarskiej. Winę, że projekt ten na bok odłożono, przypisują Austryi, którą za to robi ów list odpowiedzialną, mówiąc, »że odtąd cały ciężar wypadków spadnie na Austryą.« Jest to więc oskarzenie Austryi, które ma na celu wpłynąć na opinią publiczną, aby teraz potępiła Austryą za to, że zniweczyła jedyną sposobność wyjednania niepodległości Polakom w Rosyi.« Gen. Corresp. utrzymuje, że sztuczka ta dziennikarska jest dziełem hr. Arese i pomocników jego berlińskich.

— Rząd moskiewski nietylko wzmacnia fortyfikacye Warszawy nazewnątrz, lecz nadto wzmacnia fortyfikacye wewnątrz przeciwko samejże Warszawie. Cytadela pełna dział i moździerzy, fort Sliwickiego po drugiej stronie Wisły przy Pradze, mogące każdej chwili sypać bomby i race na miasto; wojsko rozłożone w domach koło Zamku, z których wypędzono mieszkańców a nawet właścicieli, a rozstawiono w różnych miejscach Warszawy tysiące policyantów i szpiegów, prawo życia i śmierci oddane władzy wojskowej: wszystkie te środki za niedostateczne jeszcze uznał rząd moskiewski i zamierza, burząc kilkadziesiąt domów, wystawić przy głównej ulicy, przy tak zwanem Krakowskiem Przedmieściu, koszary ufortyfikowane. Łącząc zawsze ucisk z fałszem, mniema zakryć tem swój zamiar, iż domy chce burzyć jedynie dla upięknienia miasta, dla ułatwienia komunikacyj. Przecież któż uwierzy, iż zamiarem jego jest upiękninie miasta w chwili, gdy rozkazuje ogniem i mieczem kraj niszyć i pali wiele miasteczek! któż uwierzy, iż zakupuje domy dla rozszerzenia ulicy w chwili, gdy nie ma pieniędzy na opłatę urzędników!

Przypominamy, że już w roku zeszłym żądał rząd rosyjski od rady miejskiej, aby zakupiła owe domy dla ich zburzenia, a nową resursę i dom obszerny dla oddania rządowi na koszary. Wiadomo, iż rada odrzuciła żądanie to, przedstawiając, iż funduszów swoich na pilniejsze potrzeby miasta musi użyć. Teraz mamy dowód jak rząd zastósował się do przedstawień rady, która przecież swemi fundrszami miała prawo zarządzać, mamy dowód nowy, co znaczyły owe instytucye »łaskawie nadane«.

Dekret nakazujący wywłaszczyć właścicieli 19 kamienic wraz z należącemi do nich zabudowaniami, pomiędzy ulicami Dziekanką i Bednarską, ogłoszony jest w Dzien. Powsz. z 1 Kwietnia, lecz go tu w całej obszerności niepowtarzamy, gdyż czytelników mniej to zajmować może czyj dom i pod jakim numerem ma być na skarb zabrany »dla rozszerzenia ulicy«. Treść tego dekretu już w powyższych słowach podaliśmy, co się zaś tyczy wynagrodzenia, powiedziano jest w dekrecie, iż wywłaszczenie ma być przeprowadzone »w myśl postanowienia rady administracyjnej z 18 Czerwca 1852 r.« Dekret ten podpisany jest przez W. ks. Konstantego jako namiestnika, a margrabiego Wielopolskiego jako naczelnika rządu cywilnego, a datowany 13 Marca. Cz.

Kraków, 9 Kwietnia, godz. 10 przed poł. — Donoszą, iż Rzewuski ma rozkaz powrócić, trzech oficerów w Kijowie rozstrzelano. Oksiński ze 150 ludźmi bił się ze 600 Moskalami pod Prażką. Stracił 12. Moskale mordowali rannych. Wiadomość o Radomiu potwierdza się.

Wilno, 4. Kwietnia. — Poczta Siewierna ogłasza następujące telegramy:

Wilno, 29. Marca. — Pułkownik Dellinshausen wysłany z Kowna z 4 rotami i szwadronem dragonów, idąc przez Kiejdany i Datnów 26. t. m. napotkał przy Nowobirżach bandę powstańców w liczbie do 400 ludzi, pod dowództwem księdza Mackiewicza, odbił wiele produktów żywności, broni, prochu, ołowiu, medykamentów, map wojennych, 4 fury i 17 koni. U powstańców bardzo wielu zabitych; w wojsku zabitych 2. i ranionych 3 szeregowców.

Wilno, 30. Marca. — Koporskiego pieszego pułku major Stepanow, dowiedziawszy się, iż w majątku Wysoki-Dwór (w gubernii wileńskiej około wiorst 40 na zachód od Nowych Trok), zebrała się znaczna banda powstańców, wziął rotę 1 strzeleckiego batalionu i atakował powstańców, którzy zasiedli w domu, gdzie się znajdowało ich laboratorium. Walka trwała godzinę, przyczem w wojsku zabity jeden kozak i raniony 1 strzelec. Powstańców położono na miejscu i zginęło przy dwóch wybuchach domu do 100 ludzi.

— W środkowej i w południowej części Litwy mianowicie w Białowiezkiej puszczy i na Polesiu gdzie powstanie dawniej wybuchło i oddziały sformowały się, potykają się one dość szczęśliwie z Moskalami, lecz wiadomości z głębi puszcz litewskich i bagien pińskich są bardzo ogólnikowe i późno dochodzą. Oddziały te polskie uwijają się tam na całej przestrzeni od Pińska i Słucka do Białegostoku. Zdaje się, że w tamtych stronach lepiej pojęto wojnę partyzancką jak w innych, gdyż zbrojni nie gromadzą się w wielkie oddziały, lecz raczej rozdzielają się na więcej a mniejszych oddziałów, i nie prowadzą żadnych za sobą taborów i wozów, które spowodowały nie jedną klęskę oddziałów w Kongresówce; bo żołnierz zamiast nieść sam żywność i amunicyę, przez co byłby panem swych ruchów, składał je na wozy, które przy pierwszej lepszej utarczce ginęły, a nadto wozy te utrudniały wszelki pochód oddziałów, których dzielność zasadza się na szybkich poruszeniach i niespodzianych napadach.

Francya.

Paryż, 6. Kwietnia. — Cesarz przyjmował w tych dniach dowódzcę zuawów polskich Rochebruna i słuchał z uwagą jego opowiadań o powstaniu polskiem.

— Mówią, że książe Napoleon wkrótce wyjedzie do Egiptu.

— Nota dyplomatyczna lorda Russla w sprawie polskiej została ogłoszoną w Paryżu przez p. Drouyn de Lhuys. Chciano przez to pokazać, że Francya daleko wyższe zabrała stanowisko w sprawie polskiej, aniżeli Anglia. W przebiegu sprawy polskiej tak szybko przesuwającym

się przed naszemi oczyma, akt ten dyplomatyczny należy już do historyi przeszłości. Naprzód więc wezwała Francya Anglią i Austryą, aby się przyłączyły do niej w jej przedstawieniach w Petersburgu i odmowną otrzymała odpowiedź, następnie wystąpiła Anglia i domagała się od mocarstw europejskich, aby żądały ścisłego dopełnienia traktatów z roku 1815, — i równie jej się niepowiodło, — potem Francya i Anglia wezwała Austryą, aby spólnie z niemi przemówiła w Petersburgu, i ten wniosek jak się zdaje przyjętym został. Misya Metternicha ściągająca się do radykalnego rozwiązania, znajduje się poza obrębem regularnych układów i tworzy osobny epizod.

— Opinion Nationale zdaje sprawę z wyprawy polskiej, która z Anglii wyszła pod żagle z Londynu, a przesiadła się w Southamptonie na parowiec »Ward Jackson,« należący do londyńskiego towarzystwa parowej żeglugi West-Hartepool, zostający pod dowództwem kapitana okrętu Walherley. Polska legia składała się z 158 ludzi, między tymi 28 oficerów. Magnuski, dowódzca piechoty, Tyszkiewicz kawaleryi, a młody Francuz Ballance artyleryi. W dniu 25. Marca zarzucił ten parowiec kotwicę w szwedzkim porcie Helsingborg. Tu połączył się z wyprawą Bakunin, ale zarazem dowiedziano się, że w Petersburgu otrzymano dokładną wiadomość o tem przedsięwzięciu. Postanowiono więc naprzód wysłać emisaryuszow i mieć się na ostrożności. Tymczasem kapitan okrętu stracił odwagę i gdy wyprawa zawinęła do Kopenhagi, wysiadł on na ląd i naradzał się tajemnie ze swoimi majtkami, poczem opuścił z nimi okręt. Należący do wyprawy prosili kapitana, aby ich przynajmniej do Malmö na terytoryum szwedzkie przewiózł, a tymczasem Bakunin pospieszył do posła angielskiego, ażeby zanieść zażalenie. (Niepodoba nam się w wyprawie Bakunin, mamy do tego powody). Równocześnie układano się z ajentem C. K. Hanxen. Ten dostawił majtków i dostawił wyprawę do Malmö, gdzie ją ludność z uniesieniem powitała. Tu też dotąd przebywa, a jak dodaje Opinion Nationale, rzecz się tylko zwlekła, a nie upadła. W Kopenhadze dowiedział się Bakunin, że towarzystwo londyńskie, które dostarczyło parowca, podjęło się także liwerunku dla rosyjskiej marynarki i oczekuje przybycia fregaty rosyjskiej, której ma dostarczyć żywność. Towarzystwo londyńskie jak się zdaje podwójną odegrało rolę i źle się przysłużyło wyprawie zostającej pod dowództwem Łapińskiego. (Bodajby jeszcze ktoś inny nieodgrywał roli podwójnej. Porównaj wiadomość o tej wyprawie pod Kopenhagą).

Austrya.

W obec doniesien p. Gaz. Augsburgskiej, utrzymuje Presse wiedeńska, że między Francyą i Anglią przyszło do porozumienia się w kwestyi polskiej, lecz z Austryą jeszcze układy nieskończone. Z Paryża donoszą zaś jeszcze temu dziennikowi, że gabinet paryski usiłuje rozwiać wątpliwości Austryi, jakie jej się nasuwają ze względu na jej stanowisko jako państwa posiadającego ziemie polskie. Przedstawienia rosyjskie w Paryżu i Londynie nieznalazły wiary.

General-Cor. zbija dowodzenia niektórych dzienników o zbliżeniu się Austryi i Prus do siebie, tudzież zaprzecza, jakoby w tych dniach otrzymano w Wiedniu bardzo przyjacielską notę z Berlina. Nietylko bowiem nie było takiej noty, ale w innych kwestyach na polu praktycznym rząd pruski niechętnie względem Austryi sobie poczyna.

Szwecya.

O uczcie danej w Sztokholmie na cześć ks. Konstantego Czartoryskiego w dniu 27. Marca, są już wiadomości listowe. Uczta daną była w sali giełdowej. Prezes komitetu polskiego bar. Raab wzniósł zdrowie króla Karola, jenerał Hazelius toast za Polskę, Tersmeden wzniósł zdrowie ks. Czartoryskiego; następnie zgromadzenie zaśpiewało chórem po szwedzku pieśń: »Boże coś Polskę.« Książe Czartoryski podziękował zgromadzeniu za współczucia dla Polski, które objawiły się od najuboższej chaty do pałacu królewskiego. Książe Czartoryski był u króla na obiedzie wraz z ministrem spraw zagr. hr. Manderström. W sejmie wyraźnie oświadczono, że jeśliby które z mocarstw wystąpiło zbrojno za Polską, Szwecya gotową jest przystąpić do działania. Król teraźniejszy jest przytem chciwy wojennej sławy, a radby kiedyś z Rosyą się zmierzyć.

Dania.

Kopenhaga, 5. Kwietn. — Tutejsze dzienniki zamieszczają bliższe szczegóły z Malmö o parowcu angielskim »Ward Jackson«, który temu dni 8 tam zawinął i na którego pokładzie się znajdowało się 190 mężczyzn, a między tymi 150 polskich emigrantów. Reszta są częścią Węgrzy, częścią Włosi, Francuzi i Rosyanie. Jest to wyprawa pod pułkownikiem Łapińskim wyszła, uzbrojona w Anglii przed kilku tygodniami w zamiarze poniesienia pomocy powstańcom polskim. Parowiec ten w końcu zeszłego tygodnia zawinął na naszą przystań, wysadził na ląd kapitana i majtków angielskich, a zabrał z sobą osadę duńską. Co tutejsze dzienniki podają o powodach zmiany majtków, nie zupełnie się zgadza z prawdą. Zamiarem wyprawy było wylądowanie na brzegach litewskich, aby się dostać do Polski. Tutejszy poseł baron Nikolai dowiedział się o tem i zatelegrafował po rosyjskie okręty wojenne, aby schwytać tę wyprawę polską. A lubo na dniu 22. z. m. urzędnik rosyjski u komisyonera owego angielskiego okrętu zamówił dla rosyjskich okrętów znaczne zapasy węgli i dowiadywał się o wyprawę polską, jednakowoż dopiero w zeszłą środę wieczorem przybyła tu rosyjska korweta »Almay«. Tymczasem Polacy dowiedzieli się o tem już w Helsingborgu, że na nich Moskale dybią i wskutek tego oświadczyli kapitanowi, że wolą okręt wysadzić w powietrze, aniżeli się Moskalom poddać. Kapitan angielski przestraszony takiem postanowieniem niechciał pozostać na okręcie »Ward Jackson«, przybył tu i wysiadł z majtkami na ląd, a okręt powiedli do Malmö duńscy marynarze. Ponieważ wiadomość o tem rozeszła się wszędzie, a pod Ystad dybał okręt rosyjski wojenny na wyprawę, dalszą więc podróż poczytano za niebezpieczną, a rząd szwedski zasekwestrował okręt. Ludziom z okrętu dozwolono tymczasem udać się, gdzie zechcą. Komisarz rządu narodowego polskiego nazwiskiem Mickiewicz i Bakunin udali się potem do Sztokolmu. W czwartek wybuchnął ogień na okręcie, przez co mieszkańcy w Malmö przerazili się, ponieważ wiedziano, że na okręcie znajduje się znaczny zapas prochu. Polacy przecież dołożyli całej usilności i ogień w trzy godziny przytłumili. Jak się poseł rosyjski dowiedział, o zawinięciu tu tego okrętu, to jest rzeczą bardzo zagadkową. Po co jechał z wyprawą Bakunin nierozumiemy. (Wiadomo jest z dzienników wschodnio-pruskich, że tak od strony Kłajpedy, gdzie Prusacy, jak od Połągi gdzie Moskale czuwają, chwycono się wszelkich środków ostrożności).

Azya.

Przez Bombaj otrzymano wiadomości z Kabulu z d. 8. Lutego, iż 60,000 Persów przybyło do Karczu między Medżedem a Heratem. Z nakazu jednak Szacha wstrzymano się z dalszym pochodem, gdyż poseł angielski oświadczył, iż dalszy pochód na Herat uważanym będzie jako wypowiedzenie wojny Anglii. Tym sposobem odwołaną zarazem zostaje dawniejsza wiadomość stambulska, jakoby Herat dostał się już w ręce Persów.

Przybyli do Poznania dnia 9. Kwietnia.

BAZAR: Regus z Pleszewa, Gorecki z Polski, Łubieński z Kiączyna, Wierzbiński z Włókna, Kowalski z Imiołek, hr. Czapski z Bukówca, Bukowiecki z Czarnegosadu, Niemojewski z Sliwnik, Bronikowski z Kosieczyna.

HOTEL DU NORD: Zabłocki z Chwalencinka, Sczaniecki z Łaszczyna, Jarzębowski z Krzycka, Czapski z Chwalencic, Długołęcka z Turwi, prob. Sczygielski z Dusznik, Kościelski z Czempinia, Cohn z Włocławka.

POD CZARNYM ORŁEM: Bąkowski z Kobelnik, Luther z Łopuchowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: JO. książęta Sułkowscy z Rydzyny, Gorzeński z Smiełowa, Bińkowski z Smuszewa, v. Bühring z Zgorzelic, Flemming z Detmold, Ahrens z Leców, Dr. Oelschläger z Kamienia, Seelig z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Joachim z Berlina, Neumark z Tryestu, Moses z Szczecina, Schmidt z Bremy, Lages z Remscheid.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Sommerfeld z Nekli, Kochheim i Mendelsohn z Srody.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 8. Kwietnia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) wyżej. Na Kwiecień 40 list. $39\frac{11}{12}$ pien., na wiosnę $40\frac{1}{4}$ pł., na Kwiecień Maj $39\frac{3}{4}$ pł., na Maj Czerwiec $39\frac{5}{6}$ pł., na Czerwiec Lipiec $40\frac{1}{6}$ pł., na Lipiec Sierpień $40\frac{1}{2}$ pł.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) dobrze się trzyma. Na Kwiecień 13—$\frac{11}{24}$ pł., na Maj $13\frac{2}{3}$—$\frac{5}{8}$ pł., na Czerwiec $13\frac{11}{12}$ list. i pien., na Lipiec $14\frac{1}{6}$ list. i pien., na Sierpień $14\frac{1}{2}$—$\frac{11}{24}$ pł., na Wrzesień $14\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 8. Kwietnia 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	102
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$107\frac{1}{8}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	102
„ z roku 1853.	4	—	$99\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{7}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	103
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	92	—
dito dito	4	—	$101\frac{3}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$103\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$97\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{2}$
dito Pruss Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	$87\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	98
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	$98\frac{1}{4}$	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$97\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$111\frac{1}{4}$